



KOMENTARZ

Nr 66, 6 grudnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Spotkanie przywódców NATO w Londynie

Artur Kacprzyk

Spotkanie szefów państw i rządów NATO w Londynie 3–4 grudnia br. potwierdziło, że w 70. rocznicę powstania Sojusz wciąż ma fundamentalne znaczenie dla jego członków. Państwom udało się przezwyciężyć napięcia polityczne – zwłaszcza związane z wypowiedziami prezydentów USA, Francji i Turcji – i przyjąć wspólną deklarację o dalszej adaptacji Sojuszu do aktualnych zagrożeń i wyzwań. Jednak podziały wewnątrz NATO nadal się utrzymują i mogą ostatecznie osłabić realizację ustaleń z Londynu.

Jakie były główne ustalenia spotkania?

Deklaracja potwierdziła politykę NATO wobec Rosji opartą na odstraszeniu i dialogu. Przywódcy NATO omówili po raz pierwszy wzrost potęgi Chin. Uznali, że wymaga on wspólnej odpowiedzi NATO, gdyż stwarza dla członków Sojuszu zarówno szanse, jak i wyzwania. Ogłoszono postępy w realizacji tzw. inicjatywy 4 x 30. Sojusznicy zgłosili konkretne jednostki bojowe – 30 batalionów lądowych, 30 eskadr lotniczych i 30 okrętów wojennych – które mają być utrzymywane w gotowości do użycia w ciągu 30 dni. NATO uznało przestrzeń kosmiczną za obszar operacji wojskowych. Dyskutowano o wpływie nowych technologii na bezpieczeństwo, zdecydowano o wzmocnieniu zdolności do zwalczania zagrożeń hybrydowych i przyjęto nowy plan walki z terroryzmem. Przywódcy uzgodnili też rozpoczęcie „procesu refleksji” nad wzmocnieniem konsultacji politycznych w ramach Sojuszu.

Z czego wynikała zmiana retoryki prezydenta Donalda Trumpa wobec NATO?

Wbrew obawom o postawę prezydenta USA wypowiadał się on o NATO znacznie przychylniej niż dotąd. Zdecydowały o tym zgodne z preferencjami Trumpa zmiany w Sojuszu i chęć zademonstrowania przez niego skuteczności w polityce zagranicznej przed wyborami prezydenckimi w 2020 r. Trump przypisał sobie zasługę za zwiększenie wydatków obronnych w Sojuszu (w porównaniu z poziomem z 2016 r. NATO przewiduje ich łączny wzrost w Europie i Kanadzie o 130 mld dol. do 2020 r. i 400 mld do 2024 r.) oraz jego adaptację do zagrożeń terrorystycznych i wyzwań ze strony Chin. Niemniej prezydent USA zapowiedział dalszą presję na sojuszników niewydających 2% PKB na obronność. Wpisywały się w nią jego niejasne wypowiedzi nt. gotowości USA do obrony tych państw.

Dlaczego wypowiedzi prezydenta Francji wywołały napięcia w NATO?

Jeszcze przed spotkaniem uwagę przykuły wypowiedzi prezydenta Francji Emmanuela Macrona o „śmierci mózgowej” NATO, spadku wiarygodności USA oraz potrzebie zwiększenia politycznej i wojskowej autonomii Europy. Z perspektywy USA tak ujęta europejska współpraca obronna jest nie do przyjęcia, gdyż grozi umniejszeniem roli NATO oraz ograniczeniem dostępu amerykańskich firm do europejskiego rynku zbrojeniowego. Koncepcja Macrona spotkała się też z krytyką ze strony Niemiec i państw wschodniej flanki, które ponadto z dezaprobatą przyjęły umniejszanie zagrożenia ze strony Rosji. W Londynie Macron częściowo złagodził swoją retorykę, mówiąc niejasno o budowie europejskiego filara w ramach NATO.

Autonomia strategiczna, intensyfikacja kontaktów z Rosją i uzyskanie od sojuszników większego wsparcia na flance południowej pozostają jednak głównymi celami Francji.

Na czym polegały kontrowersje wokół działań Turcji?

Turcja groziła zablokowaniem aktualizacji planów obronnych dla Polski i państw bałtyckich, domagając się uznania przez Sojusz kurdyjskich Ludowych Jednostek Samoobrony (YPG) za ugrupowanie terrorystyczne. To właśnie interwencja Turcji w północnej Syrii przeciwko YPG – uznawanymi przez wiele państw NATO za sojuszników w walce z tzw. Państwem Islamskim – i wcześniejsze wycofanie wojsk USA z tego obszaru były przywoływane przez Macrona jako przykłady braku koordynacji politycznej w NATO. Odejście Turcji od wetowania planów obronnych nie oznacza, że nie podejmie ona kolejnych prób wymuszenia na Sojuszu lepszego uwzględnienia jej interesów bezpieczeństwa. Pogłębianie się sporów w NATO z udziałem Turcji jest też możliwe w związku z jej zbliżeniem z Rosją.

Co postanowienia i przebieg spotkania oznaczają dla Polski?

Choć udało się przyjąć dokument zadowolający wszystkich sojuszników, poważnym wyzwaniem pozostaje pogodzenie ich interesów w praktyce. Kluczowe dla adekwatnego wzmocnienia odstraszania Rosji i utrzymania zaangażowania USA w Europie będą dalszy wzrost wydatków obronnych oraz kierunek rozwoju debaty o europejskiej współpracy obronnej. Warunkiem utrzymania spójności politycznej NATO może być też bardziej proaktywna polityka wobec Rosji, np. w sprawie kontroli zbrojeń. Działania Turcji pokazują, że nawet niezwiązane bezpośrednio z Polską różnice zdań w Sojuszu mogą mieć wpływ na polskie bezpieczeństwo. Jednym z głównych problemów w relacjach transatlantyckich staje się polityka wobec Chin. Wszystkie te kwestie będą przedmiotem zapowiadanych w Londynie prac grupy refleksyjnej, w której Polska powinna aktywnie promować swój punkt widzenia na przyszłość Sojuszu.